

NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami Ilustrowanymi dla prenumeratorów.

Exemplarz pojedynczy 3 kop.

Na stacjach kolejowych 5 kop.

Prenumerata w Łodzi wynosi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb.
50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji — Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji ulica Przejazd 1.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja — Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Nr. skrzynki pocztowej 570.
Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

W niedziele i święta Administracja otwarta od godz. 11 rano do 1 po południu.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 50 kop. a wiersz lub jego miejsce, wśród tekstów 60 kop., reklamy po tekście 15 kcp., nekrologia 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 10 wyrazów.

Kantor własny: Warszawa, Marszałkowska 81a m 16. Tel. 198-65. Filje: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego.

TEATR POLSKI
Cegielniana Nr. 63.

Dziś „Orle”

Jutro po poł.

„Moralność pani Dulskiej”

wiecz.

„Królewski jedynak”

Teatr Popularny.
Konstantynowska 15.

Dziś „Hiszpańska mucha”

Jutro po poł.

„Bóg zemsty”

wiecz.

„Czerwona maska”

BI-BA-BO

W niedzielę, 5 kwietnia 1914 r.

Benefis p. J. BOROWSKIEJ

Bi-Ba-Bo

Dziś Ostatni dzień programu.
Jutro Przedstawienia nie będzie

Saroy

Teatr „SCALA”
Cegielniana 18. Telef. 15-04.

Ukraińska trupa D. A. HAJDAMAKI
Dziś w piątek dnia 3 go kwietnia, z udziałem Koczulej-Dzbanowskiej, i Maiko po raz 2-ci na ogólne żądanie

„Tajemnice naszego miasta”
Walentynowa, w 3 aktach.

TEATR MINIA TURE

Gościnne występy znanego monologisty p. Wojciecha Wróblewskiego

Operetka „PRÓBA MIŁOŚCI”, farsa „PIEKARZ I POETA” i CZĘŚĆ KONCERTOWO-KABARETOWA.
Odjutra zupełnie nowy program.

Cegielniana 34. dawniej „Urania”

Leonard Dzieniakowski

długoletni sekretarz sądów pokoju m. Łodzi, otworzył kancelarię obrończą przy

ul. Cegielnianej № 66.

Przyjmuje codziennie od g. 8 i pół do 9 i pół i od 5 do 8 po poł. 1357-3

W JAPONII.

Ostatnie depechy z Japonii przyniosły wiadomości niezmiernie ważne ze względu na przewrót wewnętrzny, jaki odbywa się stale, choć powolnie w tym państewku niewielkim, a tak żywotnym i łatwo przejmującym europejszczyznę nie tylko pod względem ekonomicznym, lecz i państwowym.

Oto otrzymał dymisję admirał Jamamoto, a jednocześnie zawieszono sesję Izby niższej. Są to wypadki, wychodzące daleko poza nawias

zwykłego politycznego życia Japonii, która dotychczas prawie nie znała parlamentarnego systemu rządów.

Gdy skończył się złoty okres panowania cesarza Mutsuchito, naród japoński nie zechciał żyć już tylko przeszłością. Swego czasu mądry absolutyzm Mutsuchito, który taki potężny przewrót przeprowadził w Japonii, a jednak do końca swego życia nie przestawał grać roli japońskiego Piotra Wielkiego, zdawał się być potrzebnym i bardzo korzystnym dla Japonii.

Ostatnie jednak wypadki wskazują, iż absolutnego dobrobytu, porządku i równowagi na dłuższy czas absolutyzm jego nie stworzył. Nawet zdolności polityczne i administracyjne takiego dyplomaty, jak Mutsuchito, nie pozwoliły mu przewidzieć takiej panamy w marynarce japońskiej, — faktu, który niedawnych bohaterów stawia w rzędzie

zwykłych łapowników i złodziei skarbu państwowego; naród japoński zrozumiał też, że dalsze kroki w kierunku absolutyzmu, jakie przedsięwziął obecny mikado, mogą doprowadzić na gorsze jeszcze drogi.

Z tymi porywami nowego władcy Japonia walczy już od roku. Dymisjonowany obecnie gabinet Jamamoto był utworzony pod presją cesarza i jego najbliższego otoczenia, t. zw. partji „sejukaj”.

Młody mikado potrafił stworzyć silny blok z członków owej partji, zwolenników powiększenia floty oraz skrajnych monarchistów.

Skoro tylko członkowie obecnie dymisjonowanego gabinetu stanęli u steru, natychmiast stali się gorącymi protektorami trustu t. zw. „zbrojeniowego”, który opłacał swemi sieciami świat cały. Naród japoński wtedy doszedł do wniosku, że władza partji polityków może być tylko szkodliwą dla państwa, którego naród dojrzał już politycznie.

Dlatego też gabinet admirała Jamamoto przyjęto więcej niż nieprzychylnie. Wkrótce na tem tle rozpadł się blok rządowy, którego dotychczasowi stronnicy stali się obecnie jego wrogami. Na ministerjum poczęto teraz zwałać winy, za które ono odpowiadać nawet nie mogło; głód zeszłoroczny zwiększył jeszcze niezadowolenie ludu z władzy, tracącej miliony na powiększenie floty, a niemogącej zaradzić głodowi.

Nic więc dziwnego, że gabinet Jamamoto bardzo szybko trafił na przeszkodę, na której się rozbił ostatecznie: było to asygnowanie nowych sum na budowę floty. Izba wyższa zredukowała budżet o 70 milionów jen, a że Izba niższa, która wcześniej już zatwierdziła ów budżet, nie zechciała załatwić tej kwestji drogą kompromisu, więc też Jamamoto musiał ustąpić.

Z kwestji utworzenia nowego gabinetu toczy się walka cicha pomiędzy cesarzem a Izbą wyższą, co

— jak twierdzi Agence d'Extreme Orient, najkompetentniejsze źródło w sprawach Wschodu, — może pociągnąć za sobą poważne dla Japonii następstwa.

Jest to już coś więcej, niż zwykły kryzys ministerjalny, i jeżeli mikado na ten raz nawet zwycięży, to zwycięstwo to nie utrzyma się przez czas dłuższy. Dnie presji, wywieranych przez oddzielne partje na kraj, są już policzone.

Ekspedycja naukowa Roosevelta.

Jednocześnie z depechami, jakoby Roosevelt z towarzyszymi zginął w sztormie Amazonki, nadeszło pierwsze sprawozdanie z podróży, sporządzone przez Roosevelta dla „Daily Telegraph”.

Plan podróży naukowej w głąb dziewięć lasów południowej Ameryki powziął Roosevelt jeszcze za czasów swej prezydentury.

Jeden z przyjaciół jego, Ojciec Zahm podał mu myśl. Wykonanie tej ekspedycji odroczone ze względu na podróż prezydenta po Afryce.

Obecnie Roosevelt odbywa w południowej Ameryce podróż naukową. Wśród sławnych jego zasług na wyszczególnienie Ojciec Zahm, rodowity alaskańczyk, dalej syn eksprezidenta, Kermit, i zoolog Miller i Cherry, asystenci przy muzeum przyrodniczym w Nowym Jorku.

Jak wynika z dotychczasowego sprawozdania, wykonał Roosevelt pierwotny plan t. zw. jądę w górę rzeki Paraguay, tak daleko, jak jest spławna, a następnie w głąb dorzecza Amazonki. Wyposażenie ekspedycji, które teraz stracił, według opisów Roosevelta musiało być świetne. Uwzględniono wszelkie możliwości; Roosevelt wymienia szczególnie grube rękawice, bez których cała ekspedycja byłaby niemożliwa ze względu na niemiłosiernie kłasnące owadów. Dzięki poparciu poszczególnych rządów posuwała się ekspedycja początkowo bardzo raźnie naprzód.

Dnia 9] grudnia opuściła ona Asuncion i skierowała się na pokładzie kanonierki rzecznej pod prąd rzeki. Podróż pierwotnie miała być bezwzględnie. W tej części podróży podkreśla Roosevelt niezmiernie bogactwo ptactwa na brzegach rzeki: małe bagienka na brzegach rzeki, rzeczki poboczne i zatoki

roily się od ptaków wodnych, od flamingów (buzkowców), różnych rodzajów bocianów, żuraw i t. d.; na ławach piaskowych wylegiwały kajmany, które—inaczej jak jego krewni afrykańscy—na obecność ludzi i strzały bynajmniej nie reagowały. Jednakże na terytorium paragwajskim mieli badacze różno nieprzyjemne wypadki.

Miller i Cherry zapuścili się oczywiście w głąb tajemniczego Chako i powrócili z bogatym łupem dla zbiorów nowojorskich. Obaj znają plagę owadów w Gwajanie i w dorzeczu Orinoka, którą już Humboldt opisywał czarnymi barwami, z długoletniego doświadczenia, lecz pomimo to oświadczają, że nigdzie nie znosili tyle cierpień od ukąszeń owadów, jak właśnie nad brzegami rzeki Paragwaj. Owady, korzystając z każdego gołego miejsca, trapiły biednych badaczy, a biada temu, któremu we śnie usunie się sieć moskitowa lub przygnie do jego ciała; krwiożercze owady paląciami aktami budzą go ze snu.

Roosevelt zresztą dowiedział się tutaj o ciekawym szczególe z życia zwierzęcego: na prawym brzegu rzeki kleszcze uniemożliwiają prawie życie bydłu, gdy się trzody jednak przeniesie na brzeg lewy, kleszcze umierają a bydło przychodzi do siebie. Rzeka niejako tworzy barierę przeciwko tym wrogom bydła ze świata owadów.

Roosevelt poznał także mało znaną dotychczas rybę, t. zw. piranhę, czyli rybę kanibalską, zwierzę, które pomimo swojej niezliczonej długości—ryba osiąga około 50 centymetrów—staje się niebezpieczną nawet dla ludzi. Żeby jej porównać można z zębami ludzokojów, a zdolne one są nawet przeziść kości. Wydołyte na pokład parowieza ryby kanibaliskie wgrzyziły się w drzewne części pokładu i pozostały w nich głębokie ślady. Zoolog Miller został raz ugryziony przez taką rybę i odniósł niebezpieczne rany. Potrzeba połączas przejażdżki łodzią tylko wysunąć palec ponad brzeg łodzi a napewno ugryzie go żarłoczne zwierzę, gdyż spotkać je można zawsze i wszędzie. We wszystkich miejscowościach, przez które przejeżdżała ekspedycja, znajdowano ludzi zbliżeni do ukąszenia przez rybę kanibalską.

W Concepcion przebywał Roosevelt dłużej czasu. Podziwiał on tam wojskową organizację zakładów publicznych i chwalił wyćwiczone i w dobrym stanie utrzymane wojsko.

Czwartego dnia podróży, 12 grudnia, stanęła ekspedycja na granicy Brazylii. Tu klimat jest już zupełnie tropikalny a przepiękne noce zwrotnikowe pod czystym niebem, na którym wspaniale świecił „krzyż południa“, zrobiły na Roosevelcie i towarzyszach jego wielkie wrażenie.

Pod adresem Zarządu Tramwajów Elektr. Miejskich.

—:—

W Nr. 6 „Naszych Spraw“ p. A. T. zamieścił pod adresem Zarządu tramwajów elektrycznych miejskich artykuł, który ze względu na doniosłość omawianej kwestji przytaczamy:

Wiadomo powszechnie, że dążeniem kultury jest uprzywilejowanie korzystania z jej dobrodziejstw najszerszym masom społeczeństwa i nie ulega wątpliwości, że niedalékim jest czas, kiedy naprz. elektryczna żarówka zastąpi w chatkach wieśniaczych do niedawna panujące łuczywo.— Wpływa na to, jak wyżej rzekliśmy, dążenie do możliwej redukcji cen, dające możliwość korzystania i mniej za obnym stanem z płonów kultury, które dawniej były udziałem jedynie klas uprzywilejowanych. Znamy wszyscy — choćby z opowiadań naszych dziadków — że w czterdziestych latach minionego stulecia funt cukru kosztował całe sześć złotych polskich, a tem samem znajdować się mógł tylko w domach magnackich. W owym czasie palce jednej ręki wystarczyły na wyliczenie ilości cukru w całym rozległym państwie.

A któż to ongi jadł pomarańcze, kosztujące złotówkę sztuka! Dziś, gdy artykuły te tak znacznie stanęły, spotykamy je w najbiedniejszych domach, widzimy więc, że uprzywilejowanie cen wpływa na rozpowszechnienie, czyli konsumpcję danego artykułu.

Ten sam rezultat osiągnięto zniesieniem ceny za porto: gdy zamiast 8-ju kop. za list wprowadzono 7 kop., liczba listów powiększyła się od razu o prawie 50% i obecnie departament pocztowy podobno nosi się z zamiarem zredukowania porta do 6-ju kop., z czego dostatecznie wynika, że jest zadowolony z rezultatów zniżki.

Wstęp ten może jest trochę za długi, ale pragnąłbym należycie oświetlić istotę niniejszej uwagi, zwróconej pod adresem Zarządu Tramw. Elektrycznych.

Otóż wprost nie pojmuję, dlaczego Zarząd nie wprowadził dotychczas wzorem wszystkich większych miast Zachodu, mimo niejednokrotnie w różnych pismach ujawnione dezyderata publiczności, miesięcznych, oraz rocznych biletów abonamentowych! Wobec strasznej bolączki mieszkaniowej w naszym rozległym grodzie — bilety takie mają doniosłe znaczenie dla szerokiego mas naszych handlowców, których budżet najbardziej nieszczęsna rubryka „mieszkania“ wyprowadza z równowagi. Wygodne i tanie bilety abonamentowe przyczyniłyby się bezsprzecznie do rozwinięcia budowy odpowiednich zdrowych a tanich mieszkań na krańcach miasta, z drugiej

zaś strony Towarzystwo Tramwajów Elektrycznych nietyko nie doznałoby uszczerbku w dochodach z powodu zniżenia cen takich biletów, ale — jestem głęboko przekonany — miałyby do zaznaczenia plus z tej inowacji w rubryce swych dochodów.

Ale — pominiawszy nawet widoki korzyści — czy Towarzystwo, ciągnące takie kolosalne zyski z mieszkańców miasta, nie ma prócz tego żadnych innych względów, a nawet obowiązków względem nich nawet w wypadku, gdyby wprowadzenie tanich biletów abonamentowych miało się poniekać odbić na wysokości udzielanej dywidendy?

Ze świata.

(—) **Straszne morderstwo.** Kapitalista tutejszy, 74 letni Möst w Ober-Engenbrug, został zabity przez własną siostrzenicę.

Pomiędzy wujem a siostrzenicą przyszło do sporu przyczem zirytowana dziewczyna schwyła za siekiere i rozstrząsała starcowi czaszkę. Dokonawszy tej zbrodni położyła ona ciało starca na kanapie i dopiero w poniedziałek zawiadomiła władze, że wujek „umarł“.

Zabójczyni została natychmiast aresztowana.

Z Cesarstwa.

+ **Człowiek w psiej budce.** W tych dniach do nac. iczewańskiego zarządu mieszczanickiego, według słów „B. W.“ zwróciła się niejaka Batalijewa z prośbą o zapomogę dla swego chorego syna.

Zarząd wydelegował dwóch mieszczan dla sprawdzenia czy B. istotnie jest uboga, Batalijewowej nie było w domu. Delegaci zwrócili się praeto do właścicielki domu Ta ostatnia zaprowadziła ich do starannie zamkniętej psiej budki w podwórzu. Z budki rozlegał się jakiś głuchy ryk.

Gdy budkę odemknęto—zdziwieni delegaci ujrzeli leżącego na zgnitej słomie mężczyznę lat 30—35 okrytego gnojącymi się strupami. Obok stała miska z wodą i leżały kawałki chleba. Próby nawiazania rozmowy z nieszczęśliwym okazały się bezskuteczne. Batalijew tylko ryczał żałośnie, wskazując na swe rany. Oddawna odzwyczaił się mówić.

Zapytani sąsiedzi odpowiedzieli, że Batalijew cierpi na epilepsję i „mieszka“ w psiej budce i zimą i latem. Matka jego kobieta uboga, jest kucharką u swego rodzonego brata, bogatego kupca, Agrajenko, który nie pozwala jej mieć przy sobie chorego syna.

Nie posiadając środków dla leczenia chorego Batalijewowa ulokowała go w psiej budce...

O człowieku w psiej budce poinformowano policję i prokuratora.

Z Królestwa.

§ **Morderstwo.** Z Wielunia donoszą, że we wsi Krzeczów, w p. wielunińskim, znaleziono w chacie troje ludzi zamordowanych. Na miejsce zbrodni przybył na czele powiatu i zażądał przystania psiej policyjnego.

Z Warszawy.

Ofiary katastrofy samochodowej na III moście umieszczono w drugim pawilonie chirurgicznym szpitala Dzieciątka Jezus.

P. Walter ma złamane obie ręce, obecnie już zestawione i ujęte w łubki.

P. Rogowski wyszedł z katastrofy, jak się zdaje, najpomyślniej; oprócz potłuczeń bolesnych i zdrapania nosa nie ma on poważniejszych uszkodzeń. Wymioty jednak zranie oraz gorączka wprawdzie nieznaczna, budzą o bawę, czy utalentowany muzyk nie doznał wstrząśnienia mózgu.

O wiele poważniejszy jest stan p. Zawiszy, ma on dwie rany w głowie, silnie stłuczone ramię prawe, lewą rękę oraz całe ciało podrapane.

P. Zawisza opowiada szczegóły katastrofy.

— Byliśmy na koloacji; po jej spożyciu ktoś rzucił projekt przejażdżki. Proponowałem dorożkę, towarzystwo jednak większością głosów przechyliło się na korzyść samechodu i wkrótce wyruszyliśmy w kierunku wjaduktu. Szofer pedził z wielką szybkością; prosiłem go, aby zwolnił tempo, ale, niestety, bezskutecznie. Nagle doznałem za mostem strasznego wstrząśnienia i momentalnie znalazłem się na bruku. Przez dłuższą chwilę leżałem bez przytomności; otrząsnawszy się z oszołomienia, nie mogłem powstać, cierpiąc bardzo.

Młodego poety, p. Jerzego Guranowskiego stan bardzo ciężki; ma on bardzo skomplikowane strzaskanie prawej ręki aż do ramienia, głowę potłuczoną i uległ wstrząśnieniu mózgu.

Najgroźniej przedstawia się stan p. Lieber-Rinasówny. Od chwili upadku z samechodu ani na chwilę nie odzyskała przytomności. Pod wpływem silnej gorączki rzuca się nieustannie i musi być trzymana przez dwie dozorczynie. Staba jest nadzieja utrzymania p. Rinasówny przy życiu.

Obroną ręką wyszedł jedynie szofer i jak się zdaje, za kilka dni będzie mógł opuścić szpital.

WEAD. SKAWRONJEK.

Źródła mody.

Niejedno już rozumne zdanie o modzie zostało wypowiedziane i napisane zarówno przez uczonych historyków cywilizacji, jak przez głęboko myślących psychologów lub wytwornych duchem estetyków. Jeśli natomiast przeczucamy dzieła ekonomistów, którzy przedmiot ten poruszali, znajdziemy chyba tylko nieznaczne ślady poważnych badań w tym kierunku.

Przy badaniu życia ekonomicznego społeczeństw należy koniecznie wziąć pod uwagę dwa objawy, towarzyszące każdej modzie.

Po pierwsze: zmienność, spowodowaną przez nią, a po drugie: wynikające z mody ujednostajnienie potrzeb, na który to objaw dość często badacze nie zwracają dostatecznej uwagi. A przecież właśnie tą cechą, która nowoczesne mody przedewszystkiem charakteryzuje, a której mody dawniejszych epok nie posiadały wcale, lub w bardzo małym stopniu, jest owa niezliczona moc niezbędnie wszystkim potrzebnych przedmiotów, bezwarunkowa powszechność mody i szalona szybkość jej zmian.

Zapytajmy się,—pisze ekonomista niemiecki, prof. dr. Werner Sombart—co było powodem, że te wszystkie szczególne cechy mody wyrobiły się właśnie w czasach, które same sobie z upodobaniem nadają miano oświeconych?

Pytanie to oczywiście często było za-

dawane i równie często dawano na nie odpowiedzi, ale wyznać muszę, — pisze tenże uczoney — że z tych wyjaśnień, żadne mię nie zadowoliło w zupełności. Aby wykazać możliwe najprzystępniejsze niezwykle skomplikowane okoliczności, towarzyszące tworzeniu się mody, biorę pełną określoną gałęź przemysłu, odgrywającą w dziedzinie mody wybitną rolę — strój kobiety — i w najprostszym sposobie opowiem, jak się w niej rozwój mody dokonywa.

Weźmy jako punkt wyjścia wrocławski „dom konfekcji okryć damskich“ i przestąpmy progę jego około Zielonych Świąt. Salony, przeznaczone na sprzedaż detaliczną, zastajemy przepelnione żakietami i płaszczami, które potrzebne będą na sezon wiosenny i letni, i których los nie nas nie interesuje; natomiast w wielkich halach sprzedaży hurtowej znajdujemy pełno ubrań, które zimą mają być noszone. Są to tymczasem tylko „kolekcje“, „modele“, według których przyjeżdżający z prowincji kupecy czynią obstatunki, te same „kolekcje“, z którymi cały rój kcmiwojażerów zaraz po Zielonych Świątach opuszcza Wrocław w poszukiwaniu klientów. Te żakiety i płaszcze są już robione według pewnej mody; według mody nadchodzącej zimy.

Jak ona powstała? W bardzo nielicznych przypadkach można powiedzieć, że wytworzono ją w drodze—że się tak wyrażę—własnej hodowli“. Rysownicy wrocławskich domów handlowych, stosując się do panującej w lecie mody, zrobili kilka zmian dla przedmiotów zimowych, które to zmiany zaraz wprowadzono w czyn. Ale w przeważnej części wypadków mamy do czynienia z obcymi pomysłami, które, można powiedzieć, panują w składach każdego prowincjonalnego domu handlowego. Większość przedmiotów bowiem została na

kilka tygodni przedtem zakupiona przez właścicieli składów w głównej stolicy państwa u nadających ton twórców konfekcji damskiej.

Droga zatem — jeśli chcemy dojść do źródła mody—wiedzie nas prosto do Berlina. Jakimże pomysłem zawdzięczają berlińskie modele swe istnienie? Częściowo znowu własnej koncepcji. Liczniejszy i zręczniejszy zastęp rysowników, będący na usługach berlińskich krawców, opierając się na tablicach mody letniej i zimowej z roku poprzedniego, poczynił odpowiadać celowi zmiany — bo właśnie na tych zmianach najwięcej zależy — i w ten sposób wytoniła się nowa moda zimowa. Ale i w berlińskich modach, które tworzą kodeks obowiązujący dla wszystkich niemieckich prowincji, jest zawsze tylko mała częśćka własnych pomysłów. Na ich tworzenie wpłynęły inne żródła modele: tym razem paryskie, które krawcy berlińscy podczas zimy ubiegłej zakupili w Paryżu, gdzie liczne zakłady zajmują się głównie przygotowaniem i rozpowszechnianiem takich modeli.

Są to tak zwane „Maisons d'échantillonneurs“. Z każde żródło te domy zdobywają modę? I one jej również nie stworzyły i świecą pożytecznym blaskiem.

Ale światło, którym żyją échantillonneurs jest nakoniec owem ogniskiem źródła moda naszej gałęzi: są to wielcy krawcy połowy wielkiego świata i całego półświata paryskiego. Oni to tworzą właściwą, oryginalną modę i oni to stwarzają podczas wiosny, lata i jesieni dla Krotoszyna lub Czerniowiec zimową modę na rok następny.

Geneza mody paryskiej, o której tylko kilka uwag podaje zasługiwałyby na osobne studjum; byłoby ono niewątpliwie oryginalne i zajmujące. Wielcy paryscy mist-

rowie sztuki krawieckiej, zwani „grands couturiers“ lub „tapissiers des femmes“, — jak się sami chętnie nazywają — znani są całemu światu.

Michelet powiedział o nich: „wzamięn za krawca, który rozumie model i umie poprawić naturę, oddałbym chętnie trzech rzeźbiarzy klasycznych“.

Liczba ich nie jest mała. Domów, które samoistnie tworzą, istnieje z tuzin, a między nimi Rouff, Lafferiére, Pingat, Worth, Douillet, Doncet, wyróżniający się powodzeniem i uznaniem. Ci „wielcy“ tworzą modę prawie samowładnie. Bardzo rzadko postępują się jakimś obcym pomysłem, który im podsuwają—oczywiście za zapłatę — fachowi „handlarze idei“ (les vendeurs d'idées) „rysownicy kostjumów“; w wyjątkowych tylko razach idą za wskazówkami klientek. Te ostatnie są w ich rękę, w rzeczywistości, narzędziem jedynie, instrumentem, na którym mistrze wygrywają.

Przedewszystkiem wielkie a modne kokoty, a następnie bohaterki sceny, używane są do rozpowszechniania ich pomysłów. Ponieważ jednak panowanie nad Paryżem dam z półświata daleko mniejsze jest zimą, aniżeli w pogodnej porze roku, praeto prawdziwa twórcza epoka dla mody przypada na wiosnę i w jesieni.

Najważniejszymi dniami jest dzień „wernisażu“ w Salonie, „Concours hippique“ wysięgi w Anteuil, a zwiastująca dzień „wielkiej nagrody“ w Longchamps na wiosnę, drugi zaś na jesieni. Jeżeli nowa moda spodoba się od razu, to kobieta „z towarzystwa“ zaczyna naśladować zaraz półświata i proces wędrowania mody może się zacząć a będzie trwał dopóki nie dobiegnie końca za jaki rok gdzieś w krańcowych miasteczkach na Wschodzie Europy.

Wykrycie zabójców Krycha.

W piątek ubiegły rano, jak już donosiliśmy, na ul. Rokielńskiej został zabity przybyły do Łodzi na targ włościanin wsi Łaznów, w pow. brzezińskim, Józef Krych, lat 40. Pomimo dotychczas przeprowadzonego śledztwa, zabójców na razie nie ujęto. Dopiero w tych dniach policja ustaliła, że zabójstwa dokonali znani nożownicy Otto Kajser, 17 lat, Stanisław Łojek, 16 lat, Stefan Kuźma, 17 lat i Adam Kowalczyk, 15 lat, którzy też ujęto.

Zbadani na śledztwie przyznali się oni do winy i zeznali, że byli tylko biernymi uczestnikami zabójstwa, gdyż dokonał go wyłącznie Kajser, który przyznał się również do winy.

— Przy pracy.

W fabryce przy ul. Średniej 60 maszyna poszarpała rękę 27 letniemu Stanisławowi Ulk. W stanie ciężkim Pogotowie odwiezło go do szp. Poznańskich.

— Pod tramwajem.

Na rogu ulic Głównej i Piotrkowskiej Józef Szalka, lat 60 został przejechany przez tramwaj, skutkiem czego odniósł złamanie prawej nogi i uległ zgwieżdżeniu klatki piersiowej oraz obrażeniu całego ciała. W stanie ciężkim odwieziono go Pogotowie do szp. Czerw. Krzyża.

— Po sąsiedzku.

Przy ul. Wołkowskiej 14 żona krawca, lat 43, w podwórze domu pobita przez sąsiadów, odniosła rany lewego przedramienia i dostała ataku nerwowego.

Teatr, muzyka i sztuka.**Teatr Polski.**

Dzisiaj w piątek po raz 43 po cenach znacznie niższych od 15 kop. do 90 kop. arcydzieło w 6 aktach B. St. „Orle”.

— W sobotę po poł. po cenach najniższych „Monałdę pani Dulskiej” Zapolskiej.

— W sobotę wieczorem „Królewski jedynak”.

— W niedzielę po południu po raz 18 „Przebudzenie się wiosny” sztuka w 13 or brzoach Wedekinda.

— W niedzielę wieczorem „Królewski jedynak” Rejla.

We wtorek i w środę wystąpi gościnnie znakomita artystka sceny krakowskiej p. Wanda Jarszewska w głosnej sztuce Shaw'a p. t. „Pamalion”, który grany jest obecnie w Warszawie z nadzwyczajnym powodzeniem.

Pani Jarszewska przed kilku laty występowała z dużym powodzeniem na scenie warszawskiej gdzie dublowała rolę „Bębna” p. Lubicz-Sarnowską.

Teatr Popularny (Konstantynowska 16).

— W piątek po raz ostatni, po cenach bardzo niskich wesoła farsa „Hiszpańska mucha”.

— W sobotę po poł. po cenach najniższych „Bóg zemsty” Szaloma Asza.

— W sobotę wieczorem po raz pierwszy głoszą farsa „Emila Godarda”, nie schodząca z repertuaru scen europejskich, w Warszawie graną z nieustannym powodzeniem „Czerwona maska” z której próby z powodu przedłużającej się niedyspozycji p. Halickiego prowadzi p. Emil Chaberski.

Dyrekcja posiada wyłączne prawo grania tej sztuki.

— W niedzielę po południu „Nauczycielka”.

Dobroczyńca robotników.

W piśmie zagranicznych znajduje się ciekawy artykuł o „królu samojazdowym” w Ameryce Henryku Fordzie, który oświadczył niedawno, że 28.000 robotnikom, pracującym w jego fabryce podwyższa wynagrodzenie (dotychczas najniższa płaca w jego fabryce wynosiła 2 i pół dolara dziennie, obecnie wynosić będzie 5 dol.), wprowadza 8-godzinny dzień roboczy (dotychczas pracowano 9 godzin) i przeznaczają połowę dochodu czystego na udział w zyskach robotników (udział ten w r. b. wyniósł ma 10 milionów dolarów).

Ekonomiści amerykańscy obliczają, że robotnicy Forda zarabiać będą obecnie po 2.600 rb. rocznie przy 8-godzinnym dniu roboczym.

Gdy korespondent nowojorskiego „Temp” zapytał Forda:

— Czy jest pan socjalista?

— Nie—odpowiedział Ford—nie wiem nawet, na czym polega istota socjalizmu: zdaje mi się, że socjaliści chcą podzielić wszyst-

kie środki, których nie zapracowali, pomiędzy ludzi, którym się nie chce nie robić. Ja zamierzam dać robotnikom tę część zysku, która im się słuszenie należy. To zresztą nie jest filantropja z mojej strony, nie dobroczynność, której robotnicy wcale nie potrzebują, lecz zwykłe wyliczenie, a także akt sprawiedliwości. Dotychczas pracowały u mnie 2 zmiany po 9 godzin, w ten sposób przez 6 godzin fabryki moje były nieczynne, co jest niekorzystne. Po wprowadzeniu 8-godzinnego dnia roboczego praca pójdzie na 3 zmiany i cały obrot będzie wyzyskany; co się zaś tyczy podwyższenia płacy i przyznania robotnikom udziału w zyskach—to środki te skierowane są ku temu, by podnieść wydajność pracy robotników, która spotęguje zysk.

Telegramy

Tel. W. A. T. i własne.

Lokaut.

PETERSBURG. Dzisiaj odbyła się narada właścicieli fabryk i zakładów przemysłowych w związku z niestannymi bezrobociami. Wynikiem narady było postanowienie zamknięcia większości fabryk. Pozbawienie w ten sposób zarobu 70000 ludzi, wywołuje wśród robotników jeszcze większe wrzenie niż dotychczas, zwłaszcza, że w związku z zamknięciem fabryk sklepy spożywcze odmówiły robotnikom kredytu.

PETERSBURG. Zamknięte zostały na czas nieokreślony fabryki: Putilowskie, Bałtyckie budowy okrętów, stara fabryka Lessnera, fabryka Tow. rosyjskiego ładunków i amunicji, Siemens i Halske, Ludwik Nobel, Newska manufaktura niciana i szereg innych fabryk oraz zakładów. W fabrykach tych pracowało przeszło 60,000 ludzi.

Banki rosyjskie w Polsce.

PETERSBURG. „Riecz” drukuje artykuł, poświęcony sprawie otwierania w Warszawie filii rosyjskich banków hipotecznych. Banki te podobno nie mają być krepowane warunkami, aby tylko trzecia część ich operacji pożyczkowych szła na pożyczki miejskie. „Riecz” sądzi, że „polityka antysemitka” w Polsce sprzyja sprawie rozwijania się tam banków rosyjskich.

Niezadowolenie w Albanji.

LONDYN. Według nadesłanych tu wiadomości, albańczycy już są niezadowoleni z ks. Wieda z powodu jego zależności od Austrii i Włoch. Korespondenci mówią o początkach wrzenia rewolucyjnego.

Katastrofy samochodowe.

CASSEL. Pociąg, którym jechała cesarzowa niemiecka, wpadł na samochód z 6 osobami. Szofer doniósł śmierć na miejscu, reszta zaś podróżnych odniosła ciężkie rany.

KONSTANTYNOPOL. Komendant miasta Marri bej, ofiara katastrofy samochodowej zmarł skutkiem odniesionych ran.

Kara administracyjna.

PETERSBURG. Naczelnik miasta skazał administracyjnie za udział w demonstracjach ulicznych i śpiewanie pieśni rewolucyjnych 32 robotników, w tem 5 kobiet na miesiąc aresztu.

Wybuch wulkanu.

TEODOZJA. W odległości 50 wiorst od Teodozji nastąpił wczoraj wybuch wulkanu w Dżawtowie. Krater wskutek wybuchu obniżył się o 2 sążnie. Lawa zalała przestrzeń 10 dziesięcin. Pokład lawy ma sążeń grubości.

Austrja i Rumunja.

BUKARESZT. Minister Berchtold zażądał od władz rumuńskich wydania Austrji studenta Mandarescu i 2 kobiet, jako uczestników zamachu na biskupa unickiego w Debreczynie. Opinia publiczna i prasa protestują przeciw żądaniu Austrji, wyrażając przytem swe oburzenie z powodu niezadniczego żądania.

Sprawa Epiru.

WIENIEN. „Wiener allg. Ztg.” zapewnia, że mocarstwa trójprzymierza nie zgodzą się na żądanie epirotów, dotyczące zmiany południowej granicy albańskiej, gdyż byłoby to z krzywdą dla Albanji.

Cambon pozostaje.

PARYŻ. Urzędowo zaprzeczają wiadomości, jakoby ambasador francuski w Londynie, Cambon, ustąpił miał w najbliższym czasie ze swego stanowiska.

Sprawa Rochette'a.

PARYŻ. Izba rozpo zęła dyskusję w sprawie Rochette'a i towarzyszy. Oczekiwano należy burzliwego posiedzenia. Dotychczas zgłosiło się 12 mówców.

Zjazd.

MADRYT. Donoszą, że pary królewskie hiszpańska i angielska mają się zjechać na wyspach Kanaryjskich.

Katastrofa na morzu.

LONDYN. Ze statku „Florizel” nadeszła telegram bez drutu, że załoga statku „Neufundland” podczas polowania na fokii uległa skutkom strasznej burzy śnieżnej zwanej „blizzard” (północny huragan śnieżny, połączone z przejmującym chłodem). Obawiają się, że cała załoga, składająca się z 122 ludzi, włącznie z kapitanem „Florizel” zabrała 50 ludzi już zmarłych lub umierających.

Podstawy projektu prawa o pracownikach handlowych.

Do roku 1905 poszczególne stowarzyszenia pracowników handlowych podawały do ministerjum finansów liczne prośby o skrócenie dnia pracy i wprowadzenie odpoczynku świątecznego. Prośby spokojnie odkładano do ministerjalnego archiwum, a handlowcy w dalszym ciągu spokojnie pracowali do późnej nocy w dnie powszednie i w święta. Nastąpił jednak rok 1905, kiedy ciż sami pracownicy zaczęli zachowywać się mniej spokojnie; wtedy rozpoczęto myśleć i naradzać się w sferach wyższych nad projektem prawa o ochronie pracy pracowników handlowych. W tym samym roku wiceminister finansów, pan Timiriazew powiedział: „ministerjum finansów jest przeświadczone, że obecnie nastąpiła pora, aby i u nas pomyśleć na serio o tej olbrzymiej klasie różnorodnych pracowników handlowych”. Wprawdzie ten sam pan Timiriazew na wiosnę 1912 roku, gdy wszędzie znów zapanowała cisza, odpowiedział pracownikom handlowym: „Bijcie sobie głowę o ścianę—ściany nie rozbijecie”, ale w 1905 roku rzeczywiście myślano o stworzeniu jakiegoś projektu dla ochrony prawnej pracowników handlowych.

To też na początku tego roku urodził się w ministerjum finansów projekt o zabezpieczeniu normalnego odpoczynku pracowników handlowych. Projekt ten później przeszedł do nowoutworzonego ministerjum handlu i przemysłu. To samo ministerjum opracowało, jako dopełnienie i dalszy ciąg tego projektu, nowy projekt prawa o najmie pracowników handlowych i wniosło go do III Dumy.

Projekt ten w zwykłym porządku w naszych prawodawczych ciałach z Dumy, która dołożyła wszelkich starań, aby projekt ulepszyć na niekorzyść pracowników, projekt ten dostał się do Rady Państwa. Komisja tej Rady ze swej strony starała się o odpowiednie zmiany, nieszkodliwe dla przedsiębiorców, a szkodliwe dla pracowników.

Aczkolwiek projekt ten w Radzie Państwa przepadł, aczkolwiek nie przyniósł by handlowcowi żadnych korzyści nawet i w tym wypadku, gdyby go Rada Państwa przyjęła, nie bez pożytku jednak będzie dla pracownika handlowego uświadomić sobie, czego spodziewać się może z rąk przedstawicieli kapitału i władzy. W tym celu wystarcza rozrzeć się nieco w projekcie o najmie pracowników handlowych.

Organizacje zawodowe w latach 1904-5 znacznie przyczyniły się do wzmocnienia pozycji pracowników handlowych. Projekt prawa o najmie nie zabezpieczał prawnie nawet tego, co zostało dzięki walce pracowników w życie wprowadzone.

Co do samej umowy projekt opiewa, że „termin służby, płaca, prawo na mies-

kanie i utrzymanie zależy od wzajemnej umowy i ustanawia się piśmienną umowę o najmie”, przyczem, „zabrania się wpi- sywać do umowy warunki, dążące do ograniczeń w korzystaniu z pomocy sądowniczej lub dążące do zniesienia lub ograniczenia obowiązków, nakładanych niniejszymi przepisami”. Projekt wprowadza też obrachunkowe księgi, do których umowa musi być wpisana.

My ze swej strony podkreślić musimy całą bezsilność podobnych przepisów, o ile poza prawem pisanem niema organizacji zawodowych, które by dbały o wykonanie tych praw. Inaczej prawo takie musi pozostać martwą literą i bez zawodowej organizacji pracowników większość przepisów owego projektu może być przez przedsiębiorców albo ignorowana albo nawet wykorzystana na niekorzyść pracowników. Tembardziej możemy to twierdzić, że projekt o najmie pracowników handlowych pisany jest w ten sposób, że po każdym paragrafie, który coś daje, następuje szereg paragrafów, które to niewiele co odbierają. Projekt ten w dalszym ciągu przewiduje np., że umowa piśmienna lub obrachunkowa księga może być wydana przez przedsiębiorcę po miesiącu, pierwszy miesiąc uważany jest jako próbnny, przyczem pracownik otrzymuje za ten miesiąc umówioną zapłatę. Komisja Rady Państwa ostatnie słowa zmieniła na: „otrzymuje zapłatę, o ile płaca była umówiona”. Inaczej mówiąc, o ile płaca była niemożliwa, pracownik nie otrzymuje nic. Ci pracownicy, którzy zajęci są w takich przedsiębiorstwach, gdzie w sezonie panuje nadmiar pracy, mogli by coś nie coś powiedzieć o takich próbnym miesiącach, po których wraz z upływem sezonu pracownik, przyjęty na próbę, okazuje się zwykle niedopowiednim.

Projekt wylicza również te warunki pracy, które winny być wpisywane do obrachunkowej księgi, lecz o długości dnia pracy zapomniano—lepiej o tym nie mówić, a przedsiębiorca już sam da sobie z tym radę.

Ciekawe również, że w projekcie ministerjum Dumy znajdowała się uwaga, że w obrachunkowych księgach winno się umieszczać niniejsze przepisy o wyjątkach z istniejącego prawa, tyczące się pracownika handlowego, lecz Komisja Rady Państwa uwagę tę usunęła—lepiej bowiem aby pracownicy handlowi nie wiedzieli o przysługujących im prawach.

Ta część projektu, która ma na celu ochronę zdrowia pracownika, głosi „pomieszczenia, w których pracownik handlowy pracuje, winny być tak urządzone aby pracownik na tyle uchroniony był od niebezpieczeństwa, grożącego życiu i zdrowiu, o ile ze względu na charakter pracy jest to możliwe”. Wydawanie w tym względzie odpowiednich postanowień obowiązujących projekt pozostawia gubernatorom, gdy tymczasem tylko stała kontrola fachowej organizacji mogła by—coś pożytecznego z tego paragrafu uczynić.

„Nasze Sprawy”. (d. n.)

Kraj bez pijaków.

Kraj bez pijaków. Czyby był kraj taki. Jest. To Chiny.

Chińczycy nie znali nigdy i nie znają piwa, ani wódki. Podobno kiedyś, pewnie wiekami umieli wytłaczać wino, ale obecnie sztuka ta zaginęła. Piją tylko herbatę, a herbatę się upić nie można.

Chińczycy znają jeden tylko napój alkoholiczny, mianowicie wino ryżowe „sampan”, który piją na gorąco. Ale służy ono tylko do częstowania gości na obiadach i wtedy piją je czarstkami maleńkimi, jak orzech laskowe, a przytem z zastosowaniem nadzwyczajnych ceremonii i uktionów, przepisanych księga „siki”, czyli obrzędów. Obstrzeżenie nie istnieje tylko dlatego, aby utrudnić obywatelom upijanie się winem ryżowym.

„Samszu” wynalazł podobno chiński Dukan za panowania cesarza Ji, ale za cesarza kazał go stracić.

Szczęśliwy kraj! — westchnie niewiele każdy zwolennik wstrzemięźliwości.

Niestety. „Robak się legnie i w bujnym kwiecie”. Chiny mają nałóg jeszcze zgubniejszy od pijaństwa, stając się bardziej ruiną zdrowia—palą opjumi!

Do sprzedania bryczka

prawie nowa, mało używana z latarnią lub bez. Sieczkarnia czterokołowa używana. Wiadomość: Wola Batucka, stacja Łódzka Grabowska.

Z Sali odczytowej.

„Źródła romantyzmu“
„Poezja romantyczna“

dwa odczyty z cyklu „Główne prądy literatury polskiej XIX stulecia“,
wygłoszone przez adw. przys. p. Wacława Makowskiego 27 lutego i 6 Marca b. r.

Romantyzm polski, posiadając cechy specyficznie polskie, jest jednak dzieckiem romantyzmu ogólnie-europejskiego, i nie można pojąć tej najpiękniejszej karty naszej literatury, jeżeli nie pozna się chociażby w ogólnych zarysach romantyzmu w literaturze narodów zachodniej Europy. Wtedy dopiero zrozumieć będziemy mogli naszych największych mistrzów, pojąć ich myśli i uczucia.

Błędnym jest podług słów prelegenta, rozpowszechniony pogląd, że kolebką romantyzmu są Niemcy; początku jego we Francji szukać trzeba, w drugiej połowie XVIII wieku, jeszcze przed wielką rewolucją francuską. Gdy wykształceni francuzi owej epoki wzorów piękną szukali wyłącznie w kulturze starożytnej i podług wzorów klasycznej literatury robili recepty na piękno; gdy ogólnie wierzono, że przestrzeganie tych formuł stanowi podstawę, na której piękno rozwijać się może: gdy nawet miłość, ta burzycielka form i konwenansów, gdy nawet ta ulegać musiała pewnym formom, inaczej bowiem nie uważano uczucia tego za prawdziwe i szczerze; gdy wszystko co pragnęło uchodzić za piękne, starało się naśladować klasyczny spokój i pogodę greków; gdy nawet malarze tylko wesołe i pogodne sielanki malowali—zjawiają się ludzie, którym w ramach tych zaczyna być ciasno: wśród malarzy zjawia się Macdonald, i rysuje nie wesołe, uśmiechnięte pastorki, lecz zadumane jakby tęskniące za czymś postacie kobiece, wśród pisarzy pani de Staël propaguje wyzwołanie z pustych form uczucie, Chateaubriand zaś opisuje szczęśliwe życie dzikich w Ameryce, skąd niedawno powrócił, a Rousseau, wielki Rousseau obwieszcza światu: powrót do natury. Zjawia się coś, czego dawniej nie znano, zjawia się tęsknota za czemś nieznanym, czystym a pięknym—zjawia się—Romantyzm.

Nastają jednak czasy Rewolucji. Począto burzyć stary porządek i tworzyć nowe formy życia. Nie było czasu na tęsknotę na marzenie. Górą ludzie czynią i rozwagi, ludzie którzy potrafią ze spokojem umysłu trzymać w swych rękach ster rządów państwa. Lecz ludowi francuskiemu to nie wystarcza, to go nie pociąga, — i w takiej chwili zjawia się Napoleon, wzbudza w ludzi nie tęsknotę, lecz pragnienie dokonania czynu, pragnienie silne, potężne. Setkę tysięcy ludzi gnane tą „passion“ idzie za nim na kraj świata, pod kule bagnety. Lecz i wielki Napoleon ginie, a młode pokolenie, które w dzieciństwie

tylko półbogów widziało, tylko czyny świetne, zwycięstwa wielkie, teraz widzi szarzyznę powszedniego życia, z którą pogodzić się nie może, ale ani sił, ani możliwości czynu nie posiada—zapada więc znów w tęsknotę, w marzenia,—a z marzenia tego rodzi się romantyzm Musseta i Wiktora Hugo.

Przymusowi emigranci francuzcy i zwycięzkie pochody Napoleona rozniósł po całej Europie kulturę Francji, a z nią—romantyzm francuski.

Zaszczepił się on i w Niemczech i wydał tam bujne owoce. Niemcy nadali romantyzmowi swoje piętno tak odrębne, że dziś wydaje się nam, jakoby im mamy do zawdzięczenia, że romantyzm na świat się pojawił. Dzięki specyficznej własności ducha niemieckiego poczęli filozofować i stworzyli filozoficzne pojęcie romantyzmu. Podług pojęć tych wszystko, o czym tylko pomyśleć możemy, co tylko, „intuicją“ wy-czuć potrafimy—wszystko to w rzeczywistości istnieje, istnieje [przez samą myśl naszą. A więc—istnieje wszystko to, w co wierzymy, wszystko, co czujemy, nawet legendy ludowe—to fakty, a do stwierdzenia tych faktów zbytecznymi są „mędrcza szkieleki i oko“, gdyż „czucie i wiara“ silniej przekonywają romantyka.

Odrębne stanowisko zajęli romantycy w Anglii, znani tam „poetami jezior“. Nie są oni ani marzycielami o czynach wielkich, jak francuzi, ani filozofami jak niemcy. Ich romantyzm—to początkowo zachwyty nad pięknem przyrody, zachwyty pogodny i cichy. Lecz, że byli inni od otoczenia, męczyła ich powszedniość codziennego życia, obłudny konserwatyzm rodaków, przestrzeganie narówni z dogmatami wiary pustych form, z których treść dawno uleciała. A gdy romantycy temu się przeciwstawiają, gdy głoszą prawdziwą wolność ducha—natrafiają na ziemi ojczystej na takie przesładowanie, że wyradza się w nich najsmutniejszy sceptycyzm, najstraszniejsza rozpacz i zwątpienie—tak potężnie wyrażane w dziełach Byrona. A taki silny wpływ miała ta poezja na romantyków polskich, że ich później bajronistami nazywano.

Tymczasem około roku 1820 młodzież polska pod wrażeniem niedawno minionej epopeji napoleońskiej i upadku ojczyzny tęskni i marzy o piękniejszym świecie, dąży do ideałów, choćby niedościgłych. Pragnąc stać się godnymi tego lepszego świata, tworzy ona koła doskonalenia się. Szczególniej działa się to w Wilnie, gdzie na czele ruchu młodzieży stał Tomasz Zan, postać nieskazitelnie czysta i szlachetna. I w jednym z tych kół, w koło „Promieni-stych“ z marzeń i tęsknot młodzieńczych wyrastają pierwsze pączki cudnego kwiatu romantyzmu polskiego, zjawia się wśród nich wielki apostoł romantycznej poezji naszej — Adam Mickiewicz.

Jun.

Do sprzedania

kilkaset łokci
pięknego bukszpanu.

Wiadomość w Smardzewie, poczta Sieradz. 347

Czy doprawdy?



Pani jeszcze nie używała kremu tak bardzo rozpowszechnionego na całej kuli ziemskiej z niezawodnym rezultatem. Wydatek nieznaczny, a korzyść wielka. Wszelkie piegi, opalenizna, plamy, pryszczki, wargi i liszaje natychmiast bezpowrotnie znikają. Dla uniknięcia naśladownictwa sprzedaż tylko w składach aptecznych na
Nawrot No 54, i Konstantynowska 75.
Cena za stoik 50 kop., mocniejszy 75 kop.

„AMALINA“

Pasta do włosów, wzmacnia je i chroni od powtórzenia się łupieżu. Zaleca się do codziennego użytku.

Cena 40 kop.
Żądać wszędzie.

Wyszła z druku zajmująca powieść Ch. Dickensa pod tyt.

„Miłość i poświęcenie“

Cena 20 kop.

Nabywać można w Administracji „N. Gazety Łódzkiej“ Przejazd Nr. 1.

„Niemiecki Kodeks Handlowy“

na język polski przełożył Tadeusz Zborowski, radca sądu w Inowrocławiu. Do nabywania w księgarniach M. Niemierkiewicza w Poznaniu i Władysława Nitton w Łodzi, ulica Piotrkowska 162.
Cena 1 rb. 50. 317-10-1

„Jäger“

prześciwko
Łupieżowi
i wypadaniu włosów

Żądać we wszystkich aptekach, składach aptecznych, perfumeryjach i u fryzjerów.

Zimowy Rozkład pociągów.

od dnia 15/28 października.

(Czas petersburski różnica 37 min. wcześniej)

Kolej Fabryczno-Łódzka
Odchodzą z Łodzi: a) 12.15, b) 7.30, 10.00, d) 12.50, e) 1.50, f) 3.45, g) 5.45 h) 6.43, 8.45.
Przychodzą do Łodzi: 4.37, 7.22, 9.55, j) 10.40, 1.00, j) 4.36, 8.28, 9.55, k) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliszka.
Odchodzą do Kalisza: o godz. 7.55, 12.24, 4.39, 5.13, 3.12.
Odchodzą do Warszawy o godz. 11.01, 12.34, 6.30, 2.31.

Czytajcie „SMIECH“

Bilety wizytowe i karty adresowe

w wielkim wyborze wykonywa szybko i tanio

DRUKARNIA J. GRODKA

Widzewska 105a.

W razie nieregularnego doręczania Gazety Sz. Prenumeratorom przez roznościcieli, prosimy o zwracanie się z reklamacjami do Administracji, Przejazd № 1. Tel. 20-30.

Prenumeratę i ogłoszenia

dla „Nowej Gazety Łódzkiej“ przyjmuje w Kij. Tow. „KANTOR HANDLOWO-KOMISYONNY“
Kijów, Funduklejewska № 14, tel. 34-94
oraz jego Agentury w Moskwie, Petersburgu, Warszawie, Odesie i Paryżu

Inowłódz nad rz. Pilicą

Letnie mieszkania umeblowane

w lasach Spalskich—lekarz, apteka, restauracja—dwa pensjonaty poczta, telegraf na miejscu, fortepian, czytelnia, lawn-tennis — kąpiele ciepłe i rzeźne. Pięć pociągów do Tomaszowa—szesć w powrotnej drodze.—Szesa do samego miejsca—tando, powozy, omnibus. Wiadomość: Adw. przys. Birenweig, Zielona 11, m. 3—6 pp. tel. 12-18

LECZNICA ZĘBÓW

ombowanie i specjalne laboratorium zębów sztucznych i złotych koron.
Reparacje i przeróbki sztucznych zębów na poczekaniu. Wymywanie zębów bez bólu przez lekarza-dentystę

M. Lerner.

Ceny bardzo przystępne.

Piotrkowska 192.

Buchalterji

podwójnej

rachunkowości handlowej, korespondencji w 5 językach, stenografii etc. wykładu gruntownie M. Steinhauer, dyplomowany nauczyciel buchalterii, Łódź, ul. Widzewska 82, ofiyna 2 wejście, III piętro na lewo, Godziny przyjęcia od 2—3 po południu i 8—9 wieczorem. Oddzielne grupy z wykładem w polskim i w niemieckim języku 2414-15-1

Potrzebny pośrednik

do wynajmu letnich mieszkań. Bliższe szczegóły w Admin. „Nowej Gazety Łódzkiej“.

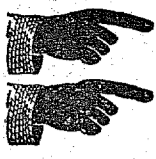
Zarząd Eksploatacji Łódzkich Rzeźni Miejskich

Ul. Inżynierska № 1.

Poleca skóry wołowe, krowie, cielęce, końskie suche i smalec topiony, do celów technicznych. Krew suszona na nawozy sztuczne. Mięso-kostna na karm dla ryb, tuczni drobiu i trzody. Włoseń tapicerski dezynfekowany jakościach i kolorach. Szczecinę suchą. Łód sztuczny po 15 kop. za pud na miejscu bez odstawy. 592—

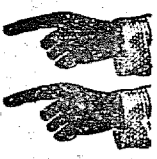
Doskonały w smaku Koniak „Imperial“

Żądać wszędzie. 887-20-7



FRANCISZEK KAMIŃSKI, ŁÓDŹ, GŁÓWNA № 9.
LOKATA KAPITAŁÓW. — SPRZEDAŻ DOMÓW. — WARUNKI NABYCIA KORZYSTNE.

Najkorzystniej sprzedaje, majątki ziemskie, domy, domki, place, zakłady przemysłowe, handlowe, jako to: sklepy, handlowe, restauracje, cukiernie, apteki, składy apteczne i t. p. Lokuje kapitały bez żadnego wynagrodzenia ze strony pp. kapitalistów. Zgłoszenia listowne i osobiste przyjmuję do godz. 12-ej rano i od 4 — 6 po południu.



Pijcie w święta tylko Wina „Chasta”

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej), Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. L. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4 1/2 — 5 1/2, codziennie w niedziele od 10 — 11.
 Choroby skórne i weneryczne Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1 1/2 — 2 1/2 a Poniedziałki, środy, soboty od 8 1/2 — 9 1/2 wieczór.
 Choroby dzieci miejsce porad dla matek szczepienie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1 — 2 pp.
 Choroby chirurgiczne Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7 — 8 wieczór codziennie.
 Choroby kobiece Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
 Choroby oczu Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 — 10 rano.
 Choroby nosa, uszu i gardła Dr. G. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1 — 2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

UWAGA!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że otworzyłem

FABRYKĘ HAFCIARSKĄ

przy ul. ZACHODNIEJ № 33. i przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie hafciarstwa wchodzące: kostjumy, płaszcze, bluzki, suknie balowe i t. p. po bardzo niskich cenach.

Z poważaniem

BERGER, Zachodnia 33.

2577-10

Lemoniady Owocowe.

Najzdrowszym napojem jest dobra

Lemoniada Owocowa

z naturalnych soków na wodzie destylowanej.

To też proszę żądać wszędzie tylko lemoniady wyrobu fabryki

K. CHADZYŃSKIEGO, w patentowanych fiaskach opłombowanych.

Wyrób dobry i czysty — pod gwarancją.

Kantor: Główna 51, róg Widzewskiej, telefon 15-69

Cena fiaski 8 kop. Dostawa do domów.

Lemoniady Owocowe.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych
D-r S. KANTOR, (Piotrkowska 144),
 róg Ewangelickiej, Telefon 19-41.
 Prześwietlenie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Roentgena; Gabinet światłolecznicy (choroby skóry i włosów) i elektroterapeutyczny (niemocne płciowe). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia. 1975

Dr. L. PRYBULSKI
 Ulica Południowa № 2.
 Telefon № 19-59.
 Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocne płciowe. Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich-Hata „506”-914 (wśródzylne). Leczenie elektrycznością, elektroizolizacją (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. i od 4—6 p. p. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Drukarnia Akcydensowa
J. GRODKA
 Widzewska 106a.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE
 :: DRUKARSTWA WCHODZĄCE, JAKO TO ::
 TABELĘ, KWITARJUSZE, RA
 CHUNKI, AFISZE, KLEPSYDRY,
 PLAKATY, ZAPROSZENIA, BI
 LETY WIZYTOWE, BLANKIETY.
 :: :: :: i t. p. :: ::
 DLA DUŻYCH NAKŁADÓW — maszyna rotacyjna.
 Ceny umiarkowane. * Ceny umiarkowane.

Dr. med. Leyberg
 Krótka, 5 tef. 26-50
 Choroby skóry weneryczne i płciowe. Przyjmuje od 10—1 i od 6—8. Panie od 4—6. W niedziele i święta od 8—11. Dla pań oddzielna poczekalnia. 2266

GABINET DENTYSTYCZNY
Dr. med. Zacharow
 (b. zarządzający i lektor szkoły dentystycznej). Specjalista: chorób zębów, jamy ustnej i sztucznych zębów. Piotrkowska № 79. Przyjmuje od 9 i pół do 2 i od 4 — 8.

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe na zastaw ruchomości
(Lombard Akcyjny).
 Oddziały Łódzkie:
 1) ul. Zachodnia № 31 i 2) Pasaż Majera II — Mikołajewska 23, zawiadamiają, iż 7 Maja (20 Kwietnia) 1914 roku i dni następujących odbywać się będzie w miejscowej sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej № 31

Dr. W. Bernard
 Choroby weneryczne, dróg moczowych i skóry.
 Spacerowa 40 (przy Andrzeja)
 Przyjmuje: 9—1 i 5—8, w niedziela i święta 10—1. 1947—200

Dr. med. M. KERSZNER
 Cegielniana № 4. Telefon 33-31.
 SPECJALISTA CHOROBY DZIECINYCH I WEWNĘTRZNYCH.
 Przyjmuje do 10 rano i od 3 do 5-ej po południu. 2472-0

LICYTACJA
 na sprzedaż zastawów we właściwym czasie nie prolongowanych, a zastawionych tak w Oddziale I Zachodnia 31 jak i w Oddziale II — Pasaż Majera II — Mikołajewska 23. Podczas licytacji prolongata zastawów, wystawionych na sprzedaż, przyjmowana nie będzie. Wykaz numerów zastawów, podlegających sprzedaży będzie ogłoszony w gazecie „Rozwój”. 2568-3-1

Laboratorium
Magistra N. SCHATZA
 Łódź, ul. Piotrkowska № 37.
 Telefon 26-31.
 Badanie krwi na syfilis. Wszelkie analizy lekarskie i chemiczne: moczu, płwocin (gruźlicy), krwi, wydzielin dróg moczopłciowych, wody, mleka i t. d.

Dr. M. PAPIERNY
 Akuszerja i choroby kobiece.
 b. ordynator warsz. uniw. klin. akusz. Przyjmuje od 10—11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po poł.
 Południowa 23. Telef. 16-85. 1766-0

Ogłoszenia drobne.
 Informator portfelowy, astronomiczno-jeograficzny, rachunkowy, szkolny, adresowy, z kalendarzykiem, mapką Królestwa 15 kop. (oprawy 25 k., Wydawnictwo Reussnera, Złota 6, Warszawa. 2590-8-1
 Józef Krawczyk zgubił kartę o paszportu, wydaną z fabryki A. Krajoberg. 2643-1
 Odpowiedniego zajęcia poszukuje wykształcona w zakresie handlowym 19-letnia panna, zna języki, może być ewikcja. Oferty „Nowa Gazeta Łódzka”. „Egzystencja”. 2649-1
 Potrzebna zdolna do drobiazgow. Ul. Radwańska 47, pralnia. 2642-2
 Pianina nowe, używane, fortepian „Rönisch”. Ceny najniższe na raty. Strojenie, wynajem, przewóz Zakład reperacyjny. Chodkowski, Mikołajewska 25 Telefon 2455 2626-3-1

Dr. L. Klaczkin
 KONSTANTYNOWSKA 11.
 Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.
 LECZENIE SYPHILISU
 EHRLICH-HATA 606.
 Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Dr. Med. Aleksander Margolis
 Zielona 6. Tel. 6-13.
Choroby żołądka i kiszek
 Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4 — 7 po południu. 1952 12

Dr. med. J. SZWARCWASSER
 Piotrkowska 18.
 Choroby wewnętrzne i nerwowe. Specjalista chorób żołądka, kiszek i przemiany materji (cukrowa, podagra, otyłość i t. d. Niezbędne dla diagnozy analizy chemiczne i bakteriologiczne wydzielin i krwi w laboratorium własnym. Przyjmuje od 11—1 i od 5 — 7 i pół po południu. 1991

Dr. H. Rueger
 Nawrot Nr. 1.
 CHOROBY WEWNĘTRZNE.
 4—6 po południu. 2548

Dr. med. Bolesław Kon
 Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne.
 Piotrkowska 56. Telefon 32-62.
 Godziny przyjęcia: od 9—11 rano i od 4—7 po południu. W niedziele do 11 rano i od 2—4 po poł. 419

Udzielam LEKCJI na Mandolinie
L. HERMEL, Targowa № 47
 w oficynie. 2543-3-1

Dr. med. KAROL RIEDER
 Choroby dzieci.
 Przyjmuje od 4 — 6 po południu.
 Nawrot 7.
 Tel 82-42. 2460-0
 Wydawca: Jan Grodek.

BARDZO WAŻNE!!
 Mam zaszczyt podać do wiadomości Sz. P., że przyjechałem do Łodzi na kilka dni i zatrzymałem się w hotelu „Centralnym” — Piotrkowska 8, pokój № 33. Kupuję tylko do 9 kwietnia stare zęby sztuczne całe lub połamane, a nawet bardzo zniszczone, oraz szczęki sztuczne. Przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—2 i 3—7. Tylko do 9 kwietnia, 2569-5-1

Wypożyczę na hipotekę summy: 1000, 3000, 6000. Mogą być Bałuty, Chojny, Ruda. Zawadzka 10. Niemierski, tel. 35 84. 2644-2
Zgubiono kwit zaliczeniowy № 24375 na sumę rub. 212 kop. 60 z przesyłki Łódź—Chrolin № 200335 firmy Paweł Desurmont, Motka i S-ka. 2616-2-1

Gry o mistrzostwo piłki nożnej.
Niedziela, 5-go kwietnia
Victoria-Łódzki Klub Sportowy
 Wodna № 4. Początek o g. 10 przed poł.
Kraft — Touring-Club
 Srebrzyńska 37/39. Początek o godz. 3 i pół po poł.
 W czasie 3-ch Świąt Wielkanocnych 12, 13 i 14-go kwietnia
3 Matche Footballowe
Kraków — Łódź
 Wisła—3 drużyny Reprezentacyjne.

Każdy może nabyć działek ziemi w „ZWIERZYŃCU” w najlepszej części miasta Wilna, Miejscowość ładna, zdrowotna las, rzeka.
Ceny i warunki wygodne
 Spieszcie się z kupnem: ziemi pozostało bardzo mało! To przypomnienie—ostatniej! Po informacje zwracać się do kantoru sprzedaży działek w Zwierzynku: Wilno, „Zwierzyniec” prospekt S-to Jerski № 68. Telefon № 46. Po informacje można zgłaszać się w ciągu całego dnia nie wyłączając świąt. 2255-6-1